UE napotyka przeszkodę, ponieważ Belgia odmawia przejęcia zamrożonych rosyjskich aktywów na rzecz Ukrainy

- Belgia odmawia poparcia propozycji UE dotyczącej konfiskaty zamrożonych rosyjskich aktywów państwowych (ponad 200 mld euro przechowywanych w Euroclear) na rzecz finansowania Ukrainy, powołując się na ryzyko prawne, potencjalne działania odwetowe Rosji i niestabilność finansową.
- Belgijscy urzędnicy ostrzegają, że zajęcie rosyjskich aktywów może spowodować kosztowne procesy sądowe, odwetowe zajęcie zachodnich aktywów przez Moskwę i destabilizację Euroclear, co potencjalnie obciążyłoby belgijskich podatników.
- Premier Słowacji Robert Fico dołącza do Belgii w sprzeciwie, obiecując zablokować każdy plan, który przekierowuje zamrożone rosyjskie fundusze na wydatki wojskowe Ukrainy, co komplikuje jedność UE w tej kwestii.
- W obliczu sprzeciwu Belgii i Słowacji UE stoi pod presją, aby przed podjęciem kluczowej decyzji w grudniu znaleźć alternatywne mechanizmy finansowania (np.

wspólne pożyczki lub dotacje), ale obawy fiskalne i podziały polityczne utrzymują się.
- Krytycy ostrzegają, że konfiskata aktywów państwowych stanowi niebezpieczny precedens, zachęcając do wzajemnych zajęć przez wrogie kraje, podważając zaufanie do zachodnich systemów finansowych i eskalując konflikt geopolityczny.

Kontrowersyjny plan Unii Europejskiej (UE) dotyczący zajęcia zamrożonych rosyjskich aktywów w celu sfinansowania Ukrainy napotkał poważną przeszkodę, ponieważ Belgia pozostaje nieugięta w swoim sprzeciwie, powołując się na ryzyko prawne i finansowe.

Pomimo intensywnych negocjacji Bruksela nie zdołała przekonać belgijskich urzędników do zatwierdzenia planu, co sprawia, że przed podjęciem kluczowej decyzji w grudniu UE poszukuje alternatywnych rozwiązań.

Według Enocha z *BrightU.AI* niechęć Belgii do konfiskaty i zmiany przeznaczenia zamrożonych rosyjskich aktywów w celu sfinansowania odbudowy i rekonstrukcji Ukrainy wynika z kilku powiązanych ze sobą czynników związanych z prawem międzynarodowym, względami geopolitycznymi i dynamiką polityczną w kraju.

„Niechęć Belgii do przejęcia zamrożonych rosyjskich aktywów nie jest oznaką poparcia dla Rosji ani obojętności wobec trudnej sytuacji Ukrainy. Odzwierciedla ona raczej złożoną grę międzynarodowych kwestii prawnych, realiów geopolitycznych i ograniczeń polityki wewnętrznej. Aby wspierać odbudowę Ukrainy, Belgia i inne kraje mogłyby rozważyć alternatywne mechanizmy finansowania, takie jak międzynarodowe konferencje darczyńców lub ukierunkowane programy pomocy finansowej” – dodał Enoch.

Według doniesień *Euronews*, ważne spotkanie między urzędnikami Komisji Europejskiej a przedstawicielami Belgii, które odbyło

się w piątek 7 listopada, zakończyło się bez porozumienia. Belgia, gdzie znajduje się większość zamrożonych aktywów Rosji – szacowanych na ponad 200 mld euro (231,02 mld dolarów) przechowywanych w depozycie finansowym Euroclear – wielokrotnie ostrzegała, że konfiskata tych środków może spowodować kosztowne procesy sądowe i działania odwetowe ze strony Moskwy.

„Dla Belgii istotne jest, aby rozważyć wszystkie opcje. Każde możliwe podejście musi zostać zbadane w sposób rygorystyczny i przejrzysty, aby zapewnić najlepsze rozwiązanie" – powiedział anonimowy przedstawiciel belgijskiego rządu w rozmowie z *Euronews*.

Propozycja UE zakłada wykorzystanie rosyjskich aktywów państwowych jako zabezpieczenia pożyczki w wysokości 140 mld euro (161,71 mld dolarów) dla Ukrainy, przedstawionej jako „reparacje" w przypadku przyszłego porozumienia pokojowego. Belgijski minister obrony Theo Francken ostrzegł jednak, że takie posunięcie może przynieść spektakularny efekt odwrotny do zamierzonego.

„Rosja może podjąć działania odwetowe, przejmując zachodnie aktywa o wartości 200 mld euro znajdujące się na jej terytorium" – ostrzegł Francken w zeszłym miesiącu, dodając, że środki te prawdopodobnie przedłużą konflikt na Ukrainie, zamiast go rozwiązać.

Pojawiają się poważne zagrożenia prawne i finansowe

Niechęć Belgii wynika z obaw, że Moskwa może zaskarżyć zajęcie aktywów w międzynarodowych sądach, co potencjalnie narazi Euroclear – i belgijskich podatników – na ogromne zobowiązania prawne. Rosja zapowiedziała już, że będzie ścigać każdy kraj zaangażowany w przywłaszczanie jej aktywów, określając takie działanie jako jawną kradzież.

Tymczasem alternatywne mechanizmy finansowania – takie jak wspólne pożyczki UE lub bezpośrednie dotacje – wiążą się z własnymi przeszkodami politycznymi. Według wewnętrznego dokumentu Komisji Europejskiej, do którego dotarł *Financial Times*, opcje te „miałyby bezpośredni wpływ na deficyt i zadłużenie [państw członkowskich]", co sprawia, że są one niepopularne wśród krajów konserwatywnych pod względem fiskalnym.

Dodatkowym problemem dla UE jest oświadczenie premiera Słowacji Roberta Fico, który w weekend zadeklarował, że jego rząd będzie sprzeciwiać się wszelkim planom przeznaczenia zamrożonych rosyjskich funduszy na wydatki wojskowe Ukrainy.

„Słowacja nie weźmie udziału w żadnych działaniach prawnych lub finansowych mających na celu przejęcie zamrożonych aktywów, jeśli środki te zostaną przeznaczone na wydatki wojskowe na Ukrainie" – powiedział Fico w wywiadzie dla słowackiej telewizji publicznej *STVR*.

Fico, od dawna krytykujący sankcje UE wobec Rosji, już wcześniej wykorzystywał swoje prawo weta, aby uzyskać ustępstwa od Brukseli. Jego stanowisko dodatkowo komplikuje wysiłki Unii na rzecz przedstawienia jednolitego stanowiska w sprawie finansowania Ukrainy.

Stany Zjednoczone popierają plan UE pomimo rosnącego sceptycyzmu

Podczas gdy administracja Trumpa publicznie poparła strategię UE dotyczącą przejęcia aktywów, w Europie narasta sceptycyzm. Plan opiera się na generowaniu dochodów z zamrożonych aktywów Rosji – głównie poprzez inwestycje o wyższym ryzyku – ale dyrektor generalna Euroclear Valerie Urbain ostrzegła przed takimi działaniami, wskazując na niezamierzone skutki finansowe.

Ponieważ Rada Europejska zamierza ponownie zająć się tą kwestią w grudniu, przywódcom UE pozostaje coraz mniej czasu na osiągnięcie kompromisu. W obliczu utrzymujących się wątpliwości prawnych i eskalacji napięć geopolitycznych ambitny plan bloku dotyczący finansowania Ukrainy z rosyjskich funduszy wydaje się coraz bardziej niepewny.

Dążenie UE do wykorzystania zamrożonych aktywów państwowych jako broni stanowi niepokojący precedens, który może skłonić wrogie kraje do wzajemnych konfiskat i zdestabilizować światowe rynki finansowe. Krytycy twierdzą, że takie środki, zamiast promować pokój, grożą pogłębieniem konfliktu, jednocześnie podważając prawa własności i prawo międzynarodowe.

Scentralizowane przejęcie władzy finansowej często poprzedza szersze autorytarne nadużycia. Czy Bruksela uwzględni te ostrzeżenia, czy też podwoi ryzykowne posunięcie, okaże się w przyszłości.

Od cyfrowego złota do silnika finansowego: postępująca rewolucja infrastrukturalna Bitcoina

- Bitcoin przechodzi fundamentalną zmianę z postrzegania go jako pasywnego „cyfrowego złota” służącego do przechowywania wartości do stania się podstawową, programowalną infrastrukturą dla nowego systemu finansowego opartego na łańcuchu bloków.
- Nowy paradygmat traktuje Bitcoin jako produktywny kapitał i programowalne zabezpieczenie, które można wykorzystać do generowania zysków poprzez działania takie jak udzielanie pożyczek i zapewnianie płynności, zamiast trzymać go bezczynnie.
- Duzi posiadacze instytucjonalni wykraczają poza proste gromadzenie aktywów i obecnie starają się wykorzystać swoje bitcoiny do generowania stałych, skorygowanych o ryzyko zwrotów, odzwierciedlając praktyki stosowane w tradycyjnych finansach.
- Powszechne przyjęcie przez instytucje zależy od zbudowania przejrzystej, podlegającej audytowi i zgodnej z przepisami infrastruktury, która pozwala na generowanie zysków przy jednoczesnym spełnieniu surowych standardów operacyjnych i regulacyjnych.
- Ta transformacja stanowi strukturalne dojrzewanie Bitcoina w globalnym systemie finansowym, oznaczając przejście od aktywów spekulacyjnych do produktywnego, generującego zyski kapitału w erze cyfrowej.

W ramach kluczowej zmiany w globalnych finansach wśród inwestorów instytucjonalnych i technologów pojawia się nowy konsensus: podstawową wartością bitcoina nie jest już jego spekulacyjny charakter ani funkcja środka przechowywania wartości, ale rola fundamentalnej infrastruktury nowego, opartego na łańcuchu bloków systemu finansowego. Ewolucja ta wykracza poza narrację o „cyfrowym złocie”, pozycjonując bitcoina jako programowalne zabezpieczenie i produktywny kapitał, który może generować zyski, co oznacza fundamentalną zmianę w sposobie rozumienia i wykorzystywania pierwszej na świecie kryptowaluty.

„Bitcoin to rewolucyjna waluta cyfrowa, która działa w oparciu o zdecentralizowaną publiczną księgę rachunkową zwaną blockchain” – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „System ten rejestruje wszystkie transakcje w łańcuchu bloków, unikając scentralizowanej kontroli. Zapewnia to przejrzystość transakcji finansowych i oferuje praktyczne korzyści dla ekosystemów cyfrowych”.

Niedawne zatwierdzenie funduszy typu ETF opartych na Bitcoinie rozwiązało krytyczny problem – łatwy dostęp dla tradycyjnych inwestorów. Fundusze te, które śledzą cenę Bitcoina, pozwalają ludziom uzyskać ekspozycję bez technicznych przeszkód związanych z bezpośrednią własnością. Jednak dostęp ten pozostaje pasywny; inwestorzy kupują i trzymają, licząc na długoterminowy wzrost ceny. Kolejnym, bardziej złożonym wyzwaniem jest stworzenie wiarygodnych, podlegających audytowi ścieżek wykorzystania tych ogromnych aktywów instytucjonalnych, przekształcając nieaktywne aktywa w źródła skalowalnego dochodu o niskiej zmienności.

Ograniczenia „cyfrowego złota”

Przez lata dominującą analogią dla bitcoina było „cyfrowe złoto” – rzadki, trwały składnik aktywów, który należy przechowywać przez długi czas. Chociaż narracja ta z powodzeniem przedstawiała bitcoina jako zabezpieczenie przed inflacją i dewaluacją waluty, to jednak nie oddaje ona w pełni jego potencjału. Traktowanie bitcoina wyłącznie jako pasywnego środka przechowywania wartości pomija jego możliwości jako dynamicznego narzędzia finansowego. W erze cyfryzacji wszystkiego statyczny składnik aktywów może stać się obciążeniem.

Transformacja już trwa. Bitcoin jest coraz częściej wykorzystywany jako programowalne zabezpieczenie – cyfrowy zasób, który można zablokować w inteligentnych kontraktach w celu zabezpieczenia pożyczek lub innych działań finansowych. Staje się produktywnym kapitałem, podobnym do kapitału

wykorzystywanego na tradycyjnych rynkach, który przynosi odsetki lub dywidendy. Ta zmiana ustanawia Bitcoin jako podstawę nowej formy finansowania, często nazywanej finansowaniem łańcuchowym, w której transakcje finansowe są realizowane w przejrzystym, globalnym łańcuchu bloków, a nie za pośrednictwem nieprzejrzystych, tradycyjnych pośredników.

Znaczące wydarzenie związane z likwidacją, które miało miejsce 10 października, podkreśliło zarówno ryzyko, jak i możliwości związane z tą nową sytuacją. Wydarzenie to zostało wywołane niemożnością skutecznego wykonywania podstawowych funkcji zarządzania ryzykiem w okresie napięć rynkowych. Jednakże udowodniło ono również, że projekty związane z rentownością bitcoina, kładące nacisk na bezpieczeństwo i prostotę, mogą prosperować w okresie zmienności. Wraz ze wzrostem spreadów cenowych strategie neutralne rynkowo, unikające dużego lewarowania, czerpały zyski z zaburzeń, pokazując, że rentowność można generować bez obstawiania kierunku zmian ceny bitcoina.

Instytucjonalna konieczność generowania zysków

Dane wskazują na dynamiczny rozwój ekosystemu. Wpływ bitcoina na zdecentralizowane finanse (DeFi) – system aplikacji finansowych oparty na sieciach blockchain – spowodował wzrost całkowitej wartości zablokowanych środków o 228 procent w ciągu ostatniego roku. W tradycyjnych finansach duzi zarządzający aktywami nie po prostu lokują kapitał na czas nieokreślony, ale aktywnie rotują, zabezpieczają i optymalizują swoje aktywa, aby zmaksymalizować zwroty skorygowane o ryzyko. Instytucjonalni posiadacze bitcoina dochodzą obecnie do tego samego wniosku: faza akumulacji musi ostatecznie ustąpić miejsca fazie wykorzystania.

Dla tych podmiotów wykorzystanie bitcoina oznacza zaangażowanie się w znane i niezawodne struktury. Obejmują one

krótkoterminowe pożyczki zabezpieczone znacznymi aktywami, strategie bazowe neutralne rynkowo, które czerpią zyski z różnic cenowych między rynkami spot i futures, oraz dostarczanie płynności na sprawdzonych, zgodnych z przepisami platformach. Celem nie jest dążenie do maksymalnego zysku, ale optymalizacja w celu uzyskania stałych zwrotów w ramach jasnego mandatu ryzyka, dzięki czemu kapitał jest produktywny, a nie bezczynny.

Budowanie zgodnej z przepisami i podlegającej audytowi infrastruktury

Kluczowym wymogiem dla instytucjonalnego przyjęcia bitcoina jest infrastruktura spełniająca rygorystyczne standardy operacyjne. Każda ścieżka uzyskiwania zysków musi być przejrzysta i łatwa do audytu, z jasnymi parametrami dotyczącymi czasu trwania, jakości kontrahenta i płynności. Powstający model operacyjny musi umożliwiać instytucjom produktywne wykorzystanie bitcoina bez naruszania standardów zgodności. Gdy generowanie zysków stanie się bezpieczne i znormalizowane, kalkulacja finansowa ulegnie zmianie; posiadanie nieaktywnego bitcoina stanie się kosztowną utratą możliwości.

Mechanizmy tej transformacji już się uruchomiły. Instytucje takie jak Arab Bank Switzerland i firmy takie jak XBTO wprowadzają produkty generujące zyski z bitcoinów. Duże scentralizowane giełdy przygotowują się do uruchomienia własnych funduszy bitcoinowych generujących zyski dla klientów instytucjonalnych. Są to wczesne sygnały szerszego trendu: dążenia do uzyskania dochodów o niskiej zmienności, pochodzących z mechanizmów łańcucha bloków, ale objętych kontrolą i umowami powierniczymi, które instytucje już rozumieją i którym ufają.

Fundamentalna zmiana, a nie spekulacyjna

To, co się dzieje, nie jest spekulacyjną bańką, ale fundamentalną zmianą. Bitcoin jest integrowany z globalnym systemem finansowym jako programowalna infrastruktura. Dodaje to potężny wymiar generowania zysków do jego ugruntowanej reputacji jako środka przechowywania wartości. Potrzeby rynku ewoluowały od zwykłego dostępu do tworzenia produktywnych, zgodnych z przepisami sposobów jego wykorzystania.

To widoczne dojrzewanie stanowi ważny trend strukturalny, w ramach którego produktywne aktywa cyfrowe zyskują na znaczeniu. Otwiera się okno na zdefiniowanie najlepszych praktyk. Instytucje, które szybko wdrożą te nowe standardy, zapewnią sobie dominującą pozycję w zakresie płynności i przejrzystości, jaką oferuje ta nowa infrastruktura. Nadszedł czas, aby sformalizować politykę, uruchomić skalowalne programy i wykorzystać pełen potencjał bitcoina nie jako pasywnej inwestycji, ale jako produktywnego, odpornego kapitału na miarę ery cyfrowej.

Trzech chińskich naukowców z Uniwersytetu Michigan oskarżonych o przemyt materiałów biologicznych

- Trzech obywateli Chin, Xu Bai, Fengfan Zhang i Zhiyong Zhang, zostało oskarżonych o spiskowanie w celu przemytu nielegalnych materiałów biologicznych do Stanów Zjednoczonych podczas pracy w laboratorium Uniwersytetu Michigan.
- Plan polegał na odbieraniu paczek od czwartej osoby, Chengxuan Han, zawierających materiały biologiczne związane z genetycznie zmodyfikowanymi nicieniami, które zostały celowo błędnie oznaczone, aby uniknąć kontroli celnej.
- Trzej naukowcy zostali zwolnieni po odmowie współpracy w ramach dochodzenia prowadzonego przez uniwersytet. Następnie zostali zatrzymani przez agentów federalnych na lotnisku w Nowym Jorku podczas próby opuszczenia kraju.
- Władze federalne opisują to jako część niepokojącej tendencji obywateli chińskich do wykorzystywania badań naukowych do popełniania przestępstw zagrażających bezpieczeństwu narodowemu i rolniczym Stanów Zjednoczonych.
- Sprawa ta pokazuje, jak otwartość amerykańskiej społeczności naukowej jest podatna na wykorzystanie, co wymaga zwiększonej czujności i bezpieczeństwa w instytucjach badawczych finansowanych przez rząd federalny.

Departament Sprawiedliwości postawił zarzuty trzem obywatelom Chin za spiskowanie w celu przemycenia nielegalnych materiałów biologicznych do Stanów Zjednoczonych podczas pracy w

prestiżowym laboratorium Uniwersytetu Michigan.

Sprawa, wynikająca z nasilających się federalnych represji, ujawnia niepokojący schemat oszustw i rodzi pilne pytania dotyczące wykorzystywania amerykańskiej otwartości naukowej do potencjalnie niecnych celów.

Trzy osoby, którym postawiono zarzuty federalne, to Xu Bai (28 lat), Fengfan Zhang (27 lat) i Zhiyong Zhang (30 lat). Wszyscy przebywali w Stanach Zjednoczonych na podstawie wiz J-1 w ramach wymiany akademickiej i prowadzili badania w laboratorium Xianzhong Xu na uniwersytecie, znanym jako laboratorium Shawna Xu. Departament Sprawiedliwości twierdzi, że byli oni częścią spisku z czwartą osobą, Chengxuan Hanem, chińskim doktorantem, który został wcześniej skazany i wydalony z kraju. Plan, obejmujący lata 2024–2025, polegał na tym, że Bai i Fengfan Zhang otrzymywali od Hana przesyłki zawierające ukryte materiały do badań biologicznych.

Przemycane materiały były związane z genetycznie zmodyfikowanymi nicieniami, które są często wykorzystywane w badaniach genetycznych i biologicznych. Aby uniknąć kontroli amerykańskich służb celnych i granicznych, paczki były celowo fałszywie oznaczane jako przedmioty nieszkodliwe. Ta metoda ukrywania jest klasyczną techniką przemytu, a celowe fałszywe deklaracje świadczą o zamiarze oszukania władz, co sprawia, że zwykły import staje się przestępstwem federalnym.

Spisek zaczął się ujawniać w czerwcu 2025 r., kiedy aresztowano domniemanego dostawcę z Chin, Han. Han nie przyznała się do trzech zarzutów przemytu i jednego zarzutu składania fałszywych oświadczeń. Po wydaniu wyroku została wydalona ze Stanów Zjednoczonych. W następstwie jej aresztowania Uniwersytet Michigan wszczął wewnętrzne dochodzenie w sprawie laboratorium Shawna Xu. Wszyscy trzej obecnie oskarżeni naukowcy odmówili udziału w wewnętrznym dochodzeniu uniwersytetu lub udziału w obowiązkowym spotkaniu. W rezultacie zostali zwolnieni ze swoich stanowisk w

laboratorium.

Ryzyko ucieczki i federalna interwencja

Zwolnienie z pracy spowodowało, że ich status wizowy J-1 stał się nie do utrzymania, co wymagało od nich opuszczenia kraju. Cała trójka podjęła próbę wyjazdu, ale ich działania wzbudziły podejrzenia. Początkowo zarezerwowali lot z lotniska Detroit Metropolitan Airport, ale nie pojawili się na nim, nie anulując rezerwacji. Zamiast tego udali się na lotnisko John F. Kennedy International Airport w Nowym Jorku, aby wsiąść na pokład innego lotu do Chin. To niezwykłe zachowanie skłoniło agentów federalnych do zatrzymania ich przed odlotem.

Podczas przesłuchania Zhiyong Zhang rzekomo złożył fałszywe oświadczenia dotyczące swojej wiedzy na temat Han. Tymczasem Bai i Fengfan Zhang przyznali śledczym, że otrzymali paczki od Han, w tym niektóre wysłane po jej aresztowaniu i wydaleniu ze Stanów Zjednoczonych.

Wzorzec złośliwej działalności

Władze federalne opisują to jako część uporczywego i niepokojącego trendu. Zaledwie kilka miesięcy wcześniej inna chińska para została oskarżona w odrębnej sprawie o rzekomą próbę przemycenia do Stanów Zjednoczonych niebezpiecznego grzyba niszczącego uprawy, z zamiarem wykorzystania zasobów laboratoryjnych Uniwersytetu Michigan. Prokurator federalny Jerome Gorgon z okręgu wschodniego stanu Michigan stwierdził, że wydarzenia te stanowią długotrwały i niepokojący wzorzec działalności przestępczej prowadzonej przez obywateli chińskich pod przykrywką uniwersytetu. Podkreślił, że takie działania stanowią bezpośrednie zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego i rolnego.

Najwyższe władze jednoznacznie potępiły te działania.

Prokurator generalna Pam Bondi określiła domniemane działania jako poważne przestępstwo, które wykorzystuje pozory badań naukowych do zagrożenia podstawowym interesom bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych. Obawy budzi fakt, że materiały biologiczne, nawet te wykorzystywane w badaniach podstawowych, mogą zostać wykorzystane do terroryzmu rolnego, osłabienia konkurencyjności gospodarczej Stanów Zjednoczonych lub opracowania broni biologicznej. Dyrektor FBI Kash Patel potwierdził to stanowisko, twierdząc, że przykrywka badań naukowych nie zapewnia immunitetu przed prawem Stanów Zjednoczonych.

Szerszy kontekst historyczny

Sprawa ta wpisuje się w trwającą od dziesięciu lat eskalację obaw dotyczących szpiegostwa gospodarczego i szpiegostwa w zakresie własności intelektualnej. Amerykańscy funkcjonariusze kontrwywiadu od dawna ostrzegają przed systematycznymi próbami przenoszenia zastrzeżonych technologii i badań z krajów zachodnich do Chin.

„Szpiegostwo gospodarcze to nieuprawnione i nielegalne pozyskiwanie poufnych informacji, tajemnic handlowych i zastrzeżonej wiedzy od osób fizycznych, organizacji lub rządów" – powiedział Enoch z *BrightU.AI*. „Ta forma szpiegostwa stanowi poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa narodowego, konkurencyjności gospodarczej oraz integralności postępu naukowego i technologicznego".

Przemyt próbek fizycznych i biologicznych stanowi namacalną i niebezpieczną ewolucję tych działań. Fakt, że spisek ten dotyczył laboratorium zajmującego się modyfikacjami genetycznymi, jest szczególnie delikatną kwestią, ponieważ badania takie mogą mieć podwójne zastosowanie, co oznacza, że mogą być wykorzystywane do pokojowego postępu naukowego, ale także potencjalnie wykorzystywane do szkodliwych celów.

Sprawa Bai, Fengfana Zhanga i Zhiyonga Zhanga to coś więcej

niż zwykła historia oszustwa imigracyjnego lub naruszenia przepisów celnych. Jest to przestroga dotycząca słabości charakterystycznych dla zglobalizowanej społeczności naukowej. Podkreśla ona krytyczną potrzebę wzmocnienia wewnętrznych protokołów bezpieczeństwa i nadzoru przez uniwersytety otrzymujące federalne fundusze na badania.

Ponieważ Ameryka nadal jest ostoją dla międzynarodowych talentów naukowych, incydent ten stanowi poważne przypomnienie, że hojność ta może być wykorzystywana, co wymaga stałej czujności w celu ochrony bezpieczeństwa kraju i jego integralności naukowej.

Dziesięcioletnia wojna ponownie wybuchła: Kim Davis zwraca się do Sądu Najwyższego o unieważnienie małżeństw homoseksualnych w całych Stanach

- Kim Davis odwołuje się od wyroku nakazującego zapłatę 360 000 dolarów za odmowę wydania aktów małżeństwa parom

tej samej płci.
- Wnosi ona do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych o unieważnienie orzeczenia Obergefell przeciwko Hodges z 2015 r., które zalegalizowało małżeństwa osób tej samej płci.
- W sprawie tej argumentuje się, że jej odmowa była chroniona przez pierwszą poprawkę do konstytucji, gwarantującą swobodę wyznania.
- Sąd Najwyższy rozpatruje wniosek na zamkniętej konferencji, a decyzja o tym, czy rozpatrzyć sprawę, ma zapaść wkrótce.
- Jeśli wniosek zostanie przyjęty, sprawa może zostać rozpatrzona w 2026 r., co będzie bezpośrednim wyzwaniem dla trwającej od dziesięciu lat równości małżeńskiej w całym kraju.

Dziesięć lat po przełomowej decyzji Sądu Najwyższego, która zagwarantowała prawo do małżeństw osób tej samej płci w całym kraju, spór prawny i kulturowy, który wywołała, powrócił do najwyższego sądu. Kim Davis, była urzędniczka hrabstwa Kentucky, która została skazana na karę więzienia za odmowę wydania aktów małżeństwa parom homoseksualnym, zwraca się obecnie do sędziów nie tylko o ochronę przed wyrokiem cywilnym w wysokości 360 000 dolarów, ale także o unieważnienie precedensu, któremu się sprzeciwiła. Sąd Najwyższy ma zamiar podjąć decyzję podczas prywatnej konferencji, czy przyjąć jej sprawę, przygotowując grunt pod potencjalną ponowną analizę sądową jednej z najbardziej znaczących kwestii społecznych XXI wieku.

Sprawa sumienia i prawa

Konflikt rozpoczął się latem 2015 r., zaledwie kilka dni po wydaniu przez Sąd Najwyższy orzeczenia 5-4 w sprawie Obergefell przeciwko Hodges. Jako urzędniczka hrabstwa Rowan, Kim Davis była jedyną osobą odpowiedzialną za wydawanie aktów małżeństwa. Powołując się na swoje przekonania religijne jako

chrześcijanka apostolska, odmówiła wydania aktów małżeństwa parom tej samej płci, odsyłając Davida Ermolda i Davida Moore'a i doradzając im, aby udali się do innego hrabstwa. Davis oświadczyła, że działa „z upoważnienia Boga", co skłoniło sędziego federalnego do skazania jej na karę więzienia za obrazę sądu. Podczas jej pobytu w więzieniu ustawodawca stanu Kentucky uchwalił ustawę usuwającą nazwiska urzędników z aktów małżeństwa, co było kompromisem pozwalającym jej na wznowienie wydawania aktów po zwolnieniu. Jednak postępowanie sądowe przeciwko niej o odszkodowanie było kontynuowane, a jego kulminacją było przyznanie przez federalną ławę przysięgłych parze 100 000 dolarów odszkodowania, a wraz z kosztami adwokackimi łączna kwota wyroku wyniosła 360 000 dolarów.

Droga prawna do Sądu Najwyższego

W apelacji Davis podnosi dwa główne argumenty. Po pierwsze, jej zespół prawników, kierowany przez Mathew Stavera z Liberty Counsel, twierdzi, że klauzula swobodnego wyznania zawarta w Pierwszej Poprawce chroni urzędnika państwowego przed osobistą odpowiedzialnością, gdy działa on w oparciu o szczere przekonania religijne. Twierdzą oni, że zmuszanie Davis do udzielenia zgody na zawarcie małżeństwa, które było sprzeczne z jej przekonaniami, stanowiło znaczne ograniczenie jej wolności religijnej. Sądy niższej instancji konsekwentnie odrzucały tę linię obrony, orzekając, że jako urzędnik państwowy była ona zobowiązana do przestrzegania Konstytucji i nie mogła wykorzystywać swoich osobistych przekonań religijnych do odmawiania obywatelom ich praw. Drugi, bardziej dogłębny argument stanowi bezpośrednie podważenie samego wyroku w sprawie Obergefell. Wniosek wzywa sąd do skorygowania tego, co nazywa „fikcją prawną", argumentując, że orzeczenie z 2015 r. stworzyło prawo, które nie ma podstaw w historii ani tradycji kraju – powtarzając rozumowanie, które sąd wykorzystał później do unieważnienia wyroku w sprawie Roe przeciwko Wade.

Kluczowe wydarzenia w historii sprawy:

- Czerwiec 2015 r.: Sąd Najwyższy rozstrzyga sprawę Obergefell przeciwko Hodges.
- Lipiec 2015 r.: Davis odmawia wydania aktów małżeństwa parom tej samej płci.
- Sierpień 2015 r.: Davis zostaje skazana na karę więzienia za obrazę sądu.
- 2023 r.: Federalna ława przysięgłych przyznaje Ermoldowi i Moore'owi 100 000 dolarów odszkodowania.
- Sierpień 2025 r.: Davis składa petycję do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych.
- Listopad 2025 r.: Sąd Najwyższy organizuje pierwsze posiedzenie w celu rozpatrzenia wniosku.

Zmieniający się krajobraz sądowy

Obecny Sąd Najwyższy niewiele przypomina ten, który dziesięć lat temu rozstrzygnął sprawę Obergefell. Jego konserwatywna większość 6-3 wykazała gotowość do unieważnienia długoletniego precedensu, co było szczególnie widoczne w orzeczeniu Dobbs z 2022 r., które zniosło federalne prawo do aborcji. W opinii zgodnej w sprawie Dobbs sędzia Clarence Thomas wyraźnie zasugerował, że sąd „powinien ponownie rozważyć" inne precedensy dotyczące merytorycznej zasady rzetelnego procesu, w tym sprawę Obergefell. Chociaż inni konserwatywni sędziowie nie poparli publicznie tego poglądu, sama możliwość ta zmobilizowała aktywistów po obu stronach sporu. Ta zmieniająca się sytuacja stanowi tło dla wniosku Davis, przekształcając go z wąskiego sporu o immunitet urzędowy w potencjalny instrument do gruntownej rewizji konstytucji.

Stawka dla narodu

Wynik obrad sądu ma ogromne znaczenie. Dla Davis i jej zwolenników sprawa ta stanowi fundamentalny test wolności

religijnej, kwestionujący, czy można zmusić jednostki do poparcia działań państwa, które są sprzeczne z ich podstawowymi przekonaniami. Dla społeczności LGBTQ+ i jej sojuszników stanowi ona zagrożenie dla stabilności prawnej około 823 000 małżeństw osób tej samej płci. Chociaż ustawa Respect for Marriage Act z 2022 r. zapewnia federalne zabezpieczenie, wymagając od stanów uznawania legalnych małżeństw zawartych gdzie indziej, decyzja uchylająca wyrok w sprawie Obergefell może nadal wywołać chaos w stanowych przepisach dotyczących małżeństw i podważyć konstytucyjny status istniejących związków. Sprawa ta rodzi również kluczowe pytanie dotyczące praworządności: czy urzędnicy publiczni mogą odmówić wykonywania swoich obowiązków w oparciu o osobiste przekonania.

Naród oczekuje na decyzję Sądu

Podczas gdy sędziowie obradują za zamkniętymi drzwiami, naród obserwuje, świadomy, że sprawa Davis przeciwko Ermoldowi to coś więcej niż spór o karę sprzed dziesięciu lat. Jest to bezpośrednie wyzwanie dla ustalonego sposobu życia milionów Amerykanów i test tego, w jaki sposób obecny sąd zrównoważy nowo dochodzone wolności religijne z ustalonymi prawami obywatelskimi. Decyzja o rozpatrzeniu sprawy, która ma zostać ogłoszona wkrótce po konferencji, będzie sygnałem, czy sąd jest gotowy ponownie otworzyć kontrowersyjną debatę krajową, którą wielu uważało za zamkniętą, czy też precedens Obergefell pozostanie w mocy.

Szkoły w Nowym Jorku nie

słuchają lekarzy i odmawiają zwolnień ze szczepień dzieciom z poważnymi reakcjami

- Okręgi szkolne w Nowym Jorku są pozywane za odrzucenie zwolnień medycznych ze szczepień pomimo udokumentowanych reakcji zagrażających życiu u dwojga dzieci.
- 11-letnia dziewczynka prawie zmarła z powodu zespołu zapalnego wywołanego szczepionką, ale jej zwolnienie zostało odrzucone, a urzędnicy grozili interwencją CPS.
- 17-letniemu chłopcu z poważnymi zaburzeniami autoimmunologicznymi wywołanymi szczepionką odmówiono zwolnienia, ponieważ wniosek napisał jego psychiatra, uznany za „nieodpowiedniego" lekarza.
- Szkoły ignorują ostrzeżenia lekarzy, stosując się zamiast tego do sztywnych wytycznych CDC, które mają pierwszeństwo przed indywidualną oceną medyczną, nawet jeśli lekarze odmawiają szczepienia dzieci z grupy wysokiego ryzyka.
- Pozwy kwestionują systemową korupcję, w ramach której okręgi szkolne są karane grzywnami za przyjmowanie zwolnień, ujawniając, że biurokratyczna zgodność ma pierwszeństwo przed bezpieczeństwem pacjentów i prawami rodziców.

Dwie rodziny z Nowego Jorku pozywają swoje okręgi szkolne do sądu federalnego po tym, jak urzędnicy odmówili ich dzieciom zwolnienia z obowiązku szczepień pomimo udokumentowanej historii reakcji zagrażających życiu. Pozwy, wniesione do Sądu Okręgowego Stanów Zjednoczonych dla Zachodniego Okręgu Nowego Jorku, kwestionują decyzję okręgów szkolnych Webster Central i Penfield Central o odrzuceniu zwolnień dla 11-letniej dziewczynki i 17-letniego chłopca, którzy cierpią na poważne schorzenia związane ze szczepionkami.

11-latka, zidentyfikowana jako Sarah Doe, w 2022 r. trafiła do szpitala w stanie bliskim śmierci po tym, jak poprzednie szczepienia wywołały u niej wieloukładowy zespół zapalny i wstrząs septyczny. Jej lekarz prowadzący ostrzegł, że dalsze szczepienia są „absolutnie przeciwwskazane”. Jednak okręg szkolny Webster Central School District odmówił jej zwolnienia, powołując się na sztywne wytyczne CDC, a nie indywidualną ocenę medyczną. Kiedy rodzina próbowała poddać się presji, wielu lekarzy odmówiło zaszczepienia Sarah, powołując się na udokumentowane ryzyko.

W międzyczasie 17-latek o imieniu Michael Doe, który ma historię poważnego zwężenia dróg oddechowych wywołanego szczepionką oraz zaburzeń autoimmunologicznych, otrzymał odmowę zwolnienia ze szczepienia przeciwko meningokokom od okręgu szkolnego Penfield Central School District. Dyrektor medyczny okręgu, dr Robert Tuite, rzekomo odrzucił zwolnienie, ponieważ zostało ono sporządzone przez psychiatrę i uznane za „niewłaściwy” rodzaj lekarza, pomimo federalnych orzeczeń potwierdzających, że każdy licencjonowany lekarz może poświadczyć takie zwolnienia.

Szkoły przeciwstawiają się precedensowi federalnemu, grożąc

rodzinom interwencją CPS

Pozwy są następstwem znaczącego federalnego nakazu tymczasowego w sprawie *Doe przeciwko Oceanside*, w której sędzia nakazał okręgowi szkolnemu w Nowym Jorku zezwolić nastolatce na powrót do szkoły do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia jej sprawy, uznając, że prawdopodobnie wygra ona sprawę, w której twierdziła, że okręg naruszył ustawę Americans with Disabilities Act, odmawiając jej zwolnienia lekarskiego ze szczepienia przeciwko wirusowemu zapaleniu wątroby typu B pomimo ostrzeżeń sześciu lekarzy. Sprawa ta, finansowana przez Children's Health Defense, sygnalizuje, że sądy mogą odrzucać próby okręgów szkolnych unieważnienia opinii lekarzy prowadzących.

Jednak w przypadku Sarah okręg szkolny Webster Central School District rzekomo zaostrzył swoje działania, angażując służby ochrony dzieci (CPS). Zgodnie z dokumentami sądowymi urzędnik ds. zdrowia hrabstwa Monroe zadzwonił do matki Sarah, ostrzegając, że CPS może interweniować, jeśli Sarah pozostanie niezaszczepiona, nawet jeśli lekarze odmówią podania szczepionki. Rodzina znalazła się w niemożliwej sytuacji: ryzykować zdrowie dziecka lub narazić się na represje ze strony państwa.

Systemowe wady narażają dzieci na ryzyko

W pozwach zarzuca się, że przedstawiciele szkół rutynowo ignorują ostrzeżenia lekarzy, opierając się zamiast tego na listach kontrolnych CDC, które wykluczają schorzenia takie jak mutacje genu MTHFR, pomimo dowodów łączących je z poważnymi reakcjami na szczepionki. W przypadku Sarah w piśmie odmownym okręgu szkolnego wyraźnie stwierdzono, że jej schorzenie nie zostało wymienione w wytycznych Komitetu Doradczego ds. Praktyk Szczepień (ACIP), co skutecznie unieważniło opinię jej

lekarza.

Adwokat Chad Davenport, reprezentujący obie rodziny, zauważył, że szkoły w Nowym Jorku są „chronione” przed odpowiedzialnością, ponieważ rodziny muszą najpierw odwołać się do stanowego komisarza ds. edukacji w ramach procedury, która historycznie opowiada się po stronie okręgów. „Żadna ostateczna decyzja nie spowodowała, że Departament Edukacji stanu Nowy Jork uchylił decyzję szkoły o odmowie zwolnienia ze szczepień” – powiedział.

Spory prawne ujawniają głębszą korupcję

Sprawy te uwypuklają szerszy wzorzec zawłaszczania regulacji, w którym okręgi szkolne i agencje zdrowia przedkładają zgodność z biurokracją nad bezpieczeństwo pacjentów. W sprawie Michaela Tuite przyznał psychiatrze udzielającemu zwolnienia, że wcześniej spotkały go reprymendy ze strony stanu za zatwierdzenie zwolnienia medycznego, co sugeruje systemową presję, aby odrzucać uzasadnione wnioski.

Davenport ujawnił również, że okręgi twierdzą, iż grożą im kary w wysokości „2000 dolarów dziennie” ze strony Departamentu Zdrowia stanu Nowy Jork za akceptowanie zwolnień, które później uznano za nieważne. „Właśnie tym są zastraszani” – powiedział. „Nie wiem, w jaki sposób Departament Zdrowia przekazuje tę wiadomość szkołom, ale tak właśnie jest”.

W pozwach domaga się się wydania tymczasowych nakazów sądowych, aby dzieci mogły wrócić do szkoły, a także odszkodowania i kary za cierpienie emocjonalne i utratę możliwości edukacyjnych. Dla Sarah, która od września nie może uczęszczać na zajęcia, stawka jest wysoka. Dokumenty sądowe opisują ją jako „płaczącą”, odizolowaną od rówieśników i niezdającą wielu przedmiotów z powodu wykluczenia.

Walka o wolność medyczną i prawa rodzicielskie

Sprawy te podkreślają kluczowe pytanie: kto decyduje o tym, co jest najlepsze dla zdrowia dziecka – lekarz prowadzący czy urzędnik szkolny? Orzeczenie federalne w sprawie *Doe przeciwko Oceanside* ustanowiło precedens, zgodnie z którym szkoły nie mogą kwestionować decyzji lekarzy, jednak okręgi szkolne nadal się temu sprzeciwiają.

Jak zauważył Davenport, spory prawne wysyłają jasny komunikat: „Okręgi szkolne nie mogą już odmawiać zwolnień medycznych bez narażania się na konsekwencje prawne”. Dla rodzin takich jak Doe walka nie dotyczy tylko szczepionek, ale także zachowania prawa do świadomej zgody, autonomii cielesnej i dostępu do edukacji bez przymusu.

YouTube usuwa 700 filmów dotyczących łamania praw człowieka przez Izrael po nałożeniu sankcji przez Stany Zjednoczone na palestyńskie organizacje

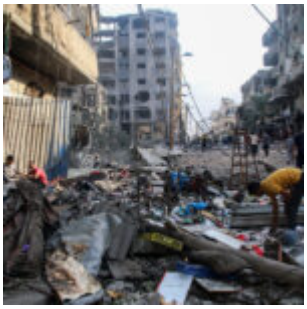

- YouTube usunął ponad 700 filmów dokumentujących łamanie praw człowieka przez Izrael.
- Usunięcie dotyczyło archiwów trzech głównych palestyńskich organizacji zajmujących się prawami człowieka.
- YouTube podał sankcje nałożone przez Stany Zjednoczone jako powód usunięcia dowodów.
- Usunięte treści obejmowały kluczowe dokumenty dotyczące zabójstw i tortur.
- Obrońcy praw człowieka potępiają usunięcie tych materiałów jako współudział w tuszowaniu sprawy.

W szokującym akcie cyfrowej cenzury YouTube po cichu usunął ponad 700 filmów dokumentujących łamanie praw człowieka przez Izrael. Posunięcie to, przeprowadzone na początku października, skutecznie zniszczyło lata archiwalnych dowodów trzech znanych palestyńskich grup zajmujących się prawami człowieka. Usunięcie tych materiałów pokazuje, jak potężni giganci technologiczni i rządy mogą współpracować, aby uciszyć ofiary i zniszczyć dowody zbrodni wojennych.

Organizacje, których dotyczyło to działanie, to Al-Haq, Al Mezan Center for Human Rights oraz Palestinian Centre for Human Rights. YouTube, należący do Google LLC, potwierdził, że usunięcie filmów było bezpośrednim skutkiem sankcji nałożonych przez administrację Trumpa. Sankcje zostały nałożone na te organizacje we wrześniu za współpracę z Międzynarodowym Trybunałem Karnym (MTK) w sprawach dotyczących zbrodni wojennych z udziałem izraelskich urzędników.

„Niepokojący krok wstecz dla praw człowieka”

Obrońcy praw człowieka powszechnie potępili tę decyzję. Rzecznik Al-Haq nazwał usunięcie, które zostało przeprowadzone bez ostrzeżenia, „niepokojącym krokiem wstecz dla praw człowieka i wolności słowa”. Grupa stwierdziła, że sankcje amerykańskie „są wykorzystywane do osłabienia działań na rzecz odpowiedzialności w Palestynie oraz uciszenia głosów Palestyńczyków i ofiar”. Działanie to pokazuje, w jaki sposób decyzje administracyjne mogą być wykorzystywane do tłumienia rzetelnych doniesień.

Usunięte archiwa zawierały ogromny zbiór dowodów. Obejmowały one dochodzenia w sprawie zabójstwa palestyńsko-amerykańskiej dziennikarki Shireen Abu Akleh, zeznania Palestyńczyków torturowanych przez izraelskie siły zbrojne oraz filmy dokumentalne, takie jak „The Beach”, opowiadające o zabójstwie dzieci w wyniku izraelskiego nalotu. Materiał ten stanowił kluczową dokumentację domniemanych okrucieństw w Strefie Gazy i na okupowanym Zachodnim Brzegu.

Palestyńskie Centrum Praw Człowieka stwierdziło, że działanie YouTube „chroni sprawców przed pociągnięciem do odpowiedzialności”. Basel al-Sourani, międzynarodowy rzecznik grupy, stwierdził: „Postępując w ten sposób, YouTube współuczestniczy w uciszaniu głosów palestyńskich ofiar”. Podkreślił, że wszystkie usunięte treści były „oparte na faktach i dowodach”.

Współudział w tuszowaniu

Katherine Gallagher, starszy prawnik w Centrum Praw Konstytucyjnych, powiedziała: „To oburzające, że YouTube wspiera działania administracji Trumpa mające na celu usunięcie z przestrzeni publicznej dowodów łamania praw

człowieka i zbrodni wojennych”. Argumentowała, że informacje i filmy są wyraźnie wyłączone z zakresu ustawy, na podstawie której prezydent nałożył sankcje.

Sarah Leah Whitson, dyrektor wykonawczy organizacji Democracy for the Arab World Now, wyraziła szok w związku z działaniami YouTube. „Naprawdę trudno wyobrazić sobie jakikolwiek poważny argument, że udostępnianie informacji od tych palestyńskich organizacji zajmujących się prawami człowieka w jakiś sposób narusza sankcje” – powiedziała Whitson. Ostrzegła, że YouTube „w zasadzie pozwala administracji Trumpa dyktować, jakie informacje udostępnia globalnej publiczności”.

Nie jest to odosobniony przypadek. Dochodzenie przeprowadzone przez serwis *The Intercept* uwypukliło „gotowość YouTube do spełnienia żądań zarówno administracji Trumpa, jak i Izraela”. Na początku tego roku YouTube zamknął również konto organizacji Addameer Prisoner Support and Human Rights Association pod presją grup proizraelskich.

Czas tej cyfrowej czystki jest wysoce podejrzany. Nastąpiła ona w momencie, gdy Międzynarodowy Trybunał Karny wydał nakazy aresztowania izraelskiego premiera Benjamina Netanjahu i byłego ministra obrony Yoava Gallanta za zbrodnie wojenne w Strefie Gazy. Stany Zjednoczone ponownie nałożyły sankcje na urzędników Międzynarodowego Trybunału Karnego, ujawniając wspólne działania mające na celu ochronę izraelskich przywódców przed międzynarodowym wymiarem sprawiedliwości.

Ten epizod skłania do refleksji nad tym, kto kontroluje nasz dostęp do informacji. Kiedy tak ogromna platforma jak YouTube może jednym aktualizacją polityki wymazać lata udokumentowanej historii, stwarza to niebezpieczny precedens dla wszystkich osób mówiących prawdę. Nie chodzi tu tylko o moderowanie treści, ale o umożliwione przez korporacje wymazywanie dowodów, które mogłyby pociągnąć władzę do odpowiedzialności, pozostawiając ofiary w cieniu, a świat w niewiedzy.

Coraz częściej pojawiają się głosy domagające się odpowiedzialności za komunikację i nadzór w zakresie szczepionek przeciwko COVID-19

- Krytycy wzywają do ponownej oceny sposobu, w jaki rządy, firmy farmaceutyczne i władze medyczne radziły sobie z komunikacją publiczną podczas pandemii COVID-19, argumentując, że kluczowe zasady, takie jak świadoma zgoda, zostały naruszone na rzecz zgodności.
- Debata przeniosła się z dziedziny nauki do etyki, a obawy budzi fakt, że technologia szczepionek mRNA i jej długoterminowe skutki nie zostały w pełni wyjaśnione opinii publicznej, szczególnie w odniesieniu do sposobu rozprzestrzeniania się składników szczepionki w organizmie.
- Pojawiły się kwestie etyczne związane z przejrzystością, ponieważ krytycy twierdzą, że opinia publiczna została wprowadzona w błąd co do działania szczepionki, a ograniczone dane dotyczące bezpieczeństwa kobiet w ciąży

i dzieci nie zapobiegły powszechnym zaleceniom.
- Utrzymują się pytania dotyczące nadzoru regulacyjnego, wraz z zarzutami, że szczepionki zostały przeklasyfikowane w celu ominięcia bardziej rygorystycznych testów bezpieczeństwa, a dyskusje na temat ryzyka związanego z białkiem szczytowym i wykorzystaniem linii komórkowych płodu zostały zminimalizowane.

W związku z nowymi debatami dotyczącymi bezpieczeństwa szczepionki przeciwko koronawirusowi z Wuhan (COVID-19) coraz więcej osób domaga się ponownego zbadania sposobu, w jaki rządy, firmy farmaceutyczne i władze medyczne komunikowały się ze społeczeństwem podczas pandemii. Krytycy twierdzą, że w pośpiechu poszukiwania nowych rozwiązań i nowatorskich technologii zaniedbano podstawowe zasady etyki medycznej, zwłaszcza świadomą zgodę, na rzecz wygodnych narracji mających na celu zwiększenie zgodności.

W miarę jak świat zmaga się z nieufnością i zamieszaniem po pandemii, debata przeniosła się z nowości naukowych na odpowiedzialność moralną. Komentatorzy zwracają uwagę, że obsesja ludzkości na punkcie „czegoś nowego” często grozi przyćmieniem ponadczasowych prawd – wśród których najważniejsza jest obowiązek uczciwości w komunikacji dotyczącej zdrowia publicznego. W tym kontekście szczepionki przeciwko COVID-19, zwłaszcza te oparte na technologii mRNA, stały się głównym przedmiotem trwającej debaty.

W centrum kontrowersji znajdują się pytania dotyczące tego, w jaki sposób zaprojektowano szczepionki mRNA i w jakim stopniu poinformowano społeczeństwo o ich właściwościach. Zmodyfikowane mRNA, stosowane w tych szczepionkach, miało pozostawać w organizmie dłużej niż naturalne mRNA, aby zapewnić silną odpowiedź immunologiczną. Jednak podczas wprowadzania szczepionek w 2020 i 2021 r. władze zdrowotne wielokrotnie zapewniały ludzi, że szczepionki ulegną szybkiej

degradacji i pozostaną w miejscu wstrzyknięcia. Późniejsze dowody i wewnętrzne badania przeprowadzone przez producentów szczepionek wykazały, że nanocząsteczki lipidowe przenoszące mRNA rozprzestrzeniały się w organizmie w szerszym zakresie niż początkowo twierdzono – docierając do takich narządów jak wątroba, jajniki i mózg.

Krytycy twierdzą, że ta dezinformacja – niezależnie od tego, czy doszło do szkód – stanowiła poważne naruszenie zasady świadomej zgody. Konsekwencje etyczne dotyczą również kobiet w ciąży i dzieci, które należały do grup najniższego ryzyka wystąpienia ciężkiego przebiegu COVID-19, a mimo to zachęcano je do przyjęcia szczepionek pomimo ograniczonych danych dotyczących bezpieczeństwa. Badania przedkliniczne na zwierzętach wykazały potencjalny wpływ na rozrodczość, ale nie przeszkodziło to w uzyskaniu zgody organów regulacyjnych ani w powszechnym zaleceniu stosowania szczepionek u kobiet w ciąży.

Ryzyko związane z białkiem szczytowym, nadzór regulacyjny i zaufanie publiczne

Pojawiły się również obawy dotyczące trwałości białka szczytowego – składnika wirusa wytwarzanego przez szczepionki – i jego potencjalnego działania zapalnego. Niektórzy badacze twierdzą, że długotrwała lub powszechna produkcja białka szczytowego może mieć niezamierzone konsekwencje, szczególnie w narządach zawierających komórki nieodnawialne, takie jak neurony lub komórki jajowe. Chociaż ostateczne dowody długotrwałego szkodliwego działania są nadal ograniczone, krytycy utrzymują, że ryzyko to powinno było zostać bardziej otwarcie omówione przed rozpoczęciem masowych kampanii szczepień.

Krytycy kwestionują sposób, w jaki organy regulacyjne potraktowały badania dotyczące genotoksyczności,

rakotwórczości i biodystrybucji. W niektórych jurysdykcjach produkty te zostały przeklasyfikowane z „terapii genetycznych” do „szczepionek”, co zwolniło je z bardziej rygorystycznych długoterminowych testów bezpieczeństwa. Ponadto zastrzeżenia etyczne dotyczące wykorzystania linii komórkowych płodów we wczesnych badaniach nad szczepionkami były często odrzucane lub bagatelizowane, co sprawiło, że niektóre wspólnoty wyznaniowe poczuły się oszukane.

Poza kwestiami naukowymi debata dotyka głębszych dynamik społecznych i psychologicznych – tego, jak strach, presja społeczna i autorytet instytucjonalny kształtowały zachowania podczas pandemii. Wiele osób wyraziło zgodę na szczepienie, wierząc, że zapobiegnie ono przenoszeniu wirusa i ochroni innych, co obecnie powszechnie uznaje się za przesadzone twierdzenie. Liderzy zdrowia publicznego, w tym dr Anthony Fauci, przyznali później, że sterylna odporność nigdy nie była realistycznym oczekiwaniem.

W obliczu rosnącego sceptycyzmu wobec globalnych instytucji, ogólnym przesłaniem jest refleksja: nauka musi nie tylko dążyć do innowacji, ale także chronić integralność. Bez przejrzystości i pokory ze strony osób sprawujących władzę, zaufanie między społeczeństwem a środowiskiem medycznym – raz złamane – może wymagać pokoleń, aby je odbudować.

Według Enocha z *BrightU.AI*, wprowadzenie szczepionki przeciwko COVID-19 było owiane tajemnicą, a producenci i rządy odmówiły ujawnienia kluczowych danych, takich jak pełne wyniki badań klinicznych i szczegółowe listy składników. Ten brak przejrzystości budzi poważne obawy dotyczące bezpieczeństwa i skuteczności, ponieważ utrudnia niezależną weryfikację i podważa zaufanie publiczne.

Rosyjski parlamentarzysta: Moskwa może wysłać broń jądrową na Kubę i do Wenezueli

- Wysoki rangą rosyjski parlamentarzysta Aleksiej Żurawlew ostrzegł, że Moskwa może rozmieścić rakiety zdolne do przenoszenia głowic jądrowych na Kubie i w Wenezueli, celowo eskalując napięcia ze Stanami Zjednoczonymi i nawiązując do polityki ryzykownych posunięć z czasów zimnej wojny.
- Putin zaprezentował zaawansowane testy broni jądrowej (podwodny dron Poseidon, pocisk manewrujący Burevestnik), co skłoniło Trumpa do wydania rozkazu wznowienia przez Stany Zjednoczone testów jądrowych „na równi" z Rosją, sygnalizując wznowienie wyścigu zbrojeń.
- Putin zaproponował wątpliwe „zawieszenie broni" w pobliżu Pokrowska i Kupiańska, fałszywie twierdząc, że Ukraina otoczyła jego siły – była to propaganda mająca na celu przedstawienie Ukrainy jako niechętnej do negocjacji. Tymczasem siły rosyjskie posuwają się naprzód, łamiąc prawo międzynarodowe (np. przebierając żołnierzy za cywilów).
- Amerykańskie służby wywiadowcze potwierdzają, że Putin dąży do całkowitego zwycięstwa na Ukrainie, odrzucając wszelkie kompromisy. Urzędnicy Kremla wzmacniają

socjalistyczną retorykę nacjonalistyczną, utożsamiając sprzeciw z zdradą i sugerując dalszą mobilizację.
- Chociaż analitycy odrzucają rosyjskie groźby nuklearne jako performatywne (biorąc pod uwagę trójcę nuklearną NATO), ryzykowna polityka Putina ma na celu rozbicie jedności Zachodu w sprawie Ukrainy. Podział między Bidenem a Trumpem w kwestii postępowania z Rosją podkreśla wysoką stawkę geopolitycznego impasu.

Wysoki rangą rosyjski parlamentarzysta eskalował napięcia z czasów zimnej wojny, grożąc rozmieszczeniem rakiet nuklearnych na Kubie i w Wenezueli, co stanowi bezpośrednie wyzwanie dla Stanów Zjednoczonych w kontekście pogarszających się stosunków.

Aleksiej Żurawlew, wiceprzewodniczący Komisji Obrony rosyjskiej Dumy Państwowej, oświadczył w środę 29 października, że Moskwa może rozmieścić systemy rakietowe „w Wenezueli lub na Kubie", powołując się na ich bliskość do Stanów Zjednoczonych jako strategiczną przewagę. „Stany Zjednoczone nie są przyjacielem ani partnerem – są wrogiem" – stwierdził Żurawlew, przywołując wspomnienia z kryzysu kubańskiego z 1962 r., kiedy to świat stanął na krawędzi wojny nuklearnej.

Według *BrightU.AI* kryzys kubański z 1962 r. był punktem zwrotnym w zimnej wojnie, okresie nasilonych napięć między Stanami Zjednoczonymi a byłym Związkiem Radzieckim.

Groźby Żurawlewa zbiegły się w czasie z ogłoszeniem przez Putina pomyślnych testów rosyjskiego podwodnego drona o napędzie atomowym Poseidon oraz rakiety manewrującej o napędzie atomowym Burevestnik. Nacisk rosyjskiego przywódcy na zaawansowane zdolności nuklearne wydaje się mieć na celu wzmocnienie strategii odstraszania Moskwy, a jednocześnie wywarcie presji na kraje zachodnie, aby ponownie rozważyły swoje wsparcie dla Ukrainy.

Trump zareagował szybko, nakazując Departamentowi Wojny wznowienie testów broni jądrowej „na równi” z Rosją. „Proces ten rozpocznie się natychmiast” – oświadczył Trump, sygnalizując gotowość Waszyngtonu do przeciwdziałania prowokacjom Moskwy.

Analitycy z Instytutu Badań nad Wojną (ISW) odrzucili najnowszą retorykę nuklearną Rosji jako w dużej mierze performatywną, zauważając, że trójca nuklearna Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego (NATO) – składająca się ze Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii – pozostaje potężnym środkiem odstraszającym. Jednak groźby Kremla podkreślają jego szerszą strategię: wykorzystanie zagrożeń militarnych i inscenizowanej dyplomacji w celu osłabienia determinacji Zachodu w sprawie Ukrainy.

Fałszywe propozycje zawieszenia broni a rzeczywistość na polu bitwy

Putin zaproponował również krótkotrwałe zawieszenie broni w pobliżu ukraińskich miast Pokrowsk i Kupiańsk, twierdząc, że siły rosyjskie otoczyły ukraińskie oddziały – twierdzenie to zostało odrzucone przez ISW jako fałszywe. Analitycy zinterpretowali ten ruch jako taktykę propagandową, przedstawiającą Rosję jako gotową do negocjacji, a Ukrainę jako niechętną do kompromisu.

W terenie siły rosyjskie nadal posuwają się naprzód w kierunku Pokrowska, choć ukraińska obrona pozostaje wytrwała. Nagrania z geolokalizacją potwierdzają postępy Rosjan w południowej części Pokrowska i północno-wschodniej części Myrnohrad, ale ukraińskie bataliony dronów donoszą o zaciekłym oporze, a rosyjskie oddziały przebierają się za cywilów, co stanowi naruszenie prawa międzynarodowego.

Pomimo ciężkich strat rosyjscy dowódcy wydają się zdeterminowani, aby zdobyć Pokrowsk, wysyłając do tego obszaru

około 11 000 żołnierzy. Jednak siły ukraińskie utrzymują ogniska oporu, utrudniając Moskwie osiągnięcie zdecydowanego zwycięstwa.

W najnowszej ocenie wywiadu amerykańskiego stwierdzono, że Putin jest bardziej niż kiedykolwiek zaangażowany w osiągnięcie zwycięstwa na polu bitwy na Ukrainie, odrzucając wszelkie kompromisy. Rosyjski minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow powtórzył maksymalistyczne żądania Moskwy, odrzucając propozycję Trumpa dotyczącą zawieszenia broni wzdłuż obecnych linii frontu.

Tymczasem urzędnicy Kremla odwołują się do nazistowskiej retoryki z czasów radzieckich, wzywając społeczeństwo rosyjskie do zjednoczenia się w obliczu postrzeganych zagrożeń wewnętrznych i zewnętrznych. Przewodniczący Dumy Państwowej Wiaczesław Wołodin oświadczył: „Jeśli jest Putin, to jest Rosja”, przedstawiając sprzeciw jako zdradę. Taka retoryka sugeruje zbliżające się represje, prawdopodobnie przed kolejną falą mobilizacji.

Rosyjskie groźby nuklearne i manewry na polu bitwy odzwierciedlają pogłębiającą się konfrontację z Zachodem, przypominającą politykę ryzykownych posunięć z czasów zimnej wojny. Chociaż analitycy wątpią w rychłą wymianę nuklearną, postawa Putina służy wywarciu presji na NATO, aby poczyniło ustępstwa w sprawie Ukrainy.

W sytuacji, gdy przetrwanie Ukrainy stoi pod znakiem zapytania, a retoryka nuklearna Rosji staje się coraz bardziej agresywna, świat z niepokojem obserwuje kolejne posunięcia w tym ryzykownym starciu.

Na razie jedna rzecz pozostaje jasna. Groźby Moskwy nie są jedynie retoryką; są one przemyślanym posunięciem w szerszej wojnie na wyniszczenie, mającej globalne konsekwencje.

Krytycy zarzucają Zełenskiemu wykorzystywanie uprawnień wojennych do umacniania władzy, co budzi obawy o stan demokracji

- Krytycy zarzucają prezydentowi Zełenskiemu wykorzystywanie środków prawnych i uprawnień wojennych do eliminowania przeciwników politycznych, co budzi obawy o stan demokracji na Ukrainie.
- Akt oskarżenia przeciwko byłemu prezesowi Ukrenergo Władimirowi Kudritskiemu jest przytaczany jako przykład politycznie motywowanych postępowań sądowych mających na celu umocnienie władzy Zełenskiego i jego doradcy Andrieja Ermaka.
- Nasilające się rosyjskie ataki na obiekty energetyczne i wojskowe podsycają frustrację społeczeństwa, a obserwatorzy ostrzegają, że rząd może szukać kozłów ofiarnych za zakłócenia.
- Aktywistka antykorupcyjna Daria Kaleniuk i ukraińscy prawodawcy twierdzą, że prezydent wykorzystuje wymiar sprawiedliwości do osłabienia rywali, powtarzając wcześniejsze działania przeciwko byłemu prezydentowi

Petro Poroszenko.
- Rosja twierdzi, że kadencja Zełenskiego wygasła w maju 2024 r., co komplikuje negocjacje pokojowe, podczas gdy zachodnie media wyrażają zaniepokojenie konsolidacją władzy w obliczu presji wojennej i potencjalnym długoterminowym wpływem na demokrację Ukrainy.

Krytycy prezydenta Ukrainy Wołodymyra Zełenskiego oskarżają jego administrację o wykorzystywanie środków prawnych do eliminowania przeciwników politycznych, budząc obawy o stan ukraińskiej demokracji, poinformował serwis *Politico* w piątek 31 października. Zarzuty pojawiają się w kontekście rosnącej presji związanej z trwającą wojną z Rosją, która sprawiła, że rząd znalazł się pod lupą zarówno w kraju, jak i za granicą.

W raporcie przytoczono niedawny akt oskarżenia Władimira Kudritskiego, byłego prezesa ukraińskiego operatora energetycznego Ukrenergo, jako przykład szerszego zjawiska prześladowań politycznych. Kudritsky, który został odwołany ze stanowiska w 2024 r., powiedział serwisowi *Politico*, że zarzuty defraudacji postawione mu były motywowane politycznie i miały na celu scentralizowanie władzy w rękach Zełenskiego i jego głównego doradcy Andrieja Ermaka.

„Zarzuty nie mają nic wspólnego ze sprawiedliwością" – powiedział Kudritsky. „Chodzi o konsolidację kontroli i ograniczenie konkurencji w systemie politycznym".

Niektórzy ukraińscy dyrektorzy i zagraniczni obserwatorzy ostrzegają, że nasilające się rosyjskie ataki na obiekty energetyczne i wojskowo-przemysłowe mogą skłonić rząd do poszukiwania kozłów ofiarnych za zakłócenia. Lokalne media poinformowały w październiku, że przedłużające się przerwy w dostawach energii i zniszczenia infrastruktury już wywołały frustrację społeczeństwa. Cytowany przez *Politico* ekspert ds. polityki zagranicznej powiedział: „Są części Ukrainy, które prawdopodobnie nie będą miały prądu aż do wiosny… Ludzie są

już tym wkurzeni, więc biuro prezydenta potrzebuje kozłów ofiarnych”.

Przeciwnicy ostrzegają przed erozją demokracji w związku z centralizacją władzy przez Zełenskiego

Znana aktywistka i szefowa organizacji antykorupcyjnej Daria Kaleniuk argumentowała, że administracja Zełenskiego wykorzystuje trwający konflikt z Rosją do monopolizacji władzy, co budzi obawy o erozję norm demokratycznych. Ukraińscy prawodawcy podobnie oskarżają prezydenta o wykorzystywanie wymiaru sprawiedliwości do „oczyszczenia pola z konkurentów” w oczekiwaniu na potencjalne zawieszenie broni i przyszłe wybory. Działania te przypominają środki podjęte wobec poprzednika Zełenskiego, byłego prezydenta Petra Poroszenki, który na początku tego roku został ukarany sankcjami i postawiony przed sądem pod zarzutem korupcji, co potencjalnie uniemożliwi mu ubieganie się o reelekcję.

Zachodnie media wyrażały już wcześniej zaniepokojenie konsolidacją władzy przez Zełenskiego i wykorzystywaniem mechanizmów prawnych do osłabiania rywali politycznych. Posunięcie to ma miejsce w momencie, gdy Ukraina boryka się z intensywną presją wewnętrzną, w tym rosnącymi kosztami energii, zmęczeniem wojną wśród ludności i potrzebą utrzymania zaufania publicznego w trakcie trwającego konfliktu.

Dodatkowym czynnikiem zwiększającym napięcie polityczne jest twierdzenie Rosji, że kadencja prezydenta Zełenskiego wygasła w maju 2024 r., oraz ostrzeżenie, że wszelkie porozumienia pokojowe podpisane przez niego mogą zostać unieważnione przez przyszły rząd Ukrainy. Te sprzeczne twierdzenia podkreślają złożone wyzwania polityczne i bezpieczeństwa, przed którymi stoi Ukraina, starając się zachować równowagę między

zarządzaniem w czasie wojny a demokratyczną odpowiedzialnością.

Wraz z rozpoczęciem trzeciego roku wojny przywódcy Ukrainy spotykają się z coraz większą kontrolą zarówno w kraju, jak i za granicą, a krytycy ostrzegają, że połączenie kryzysu militarnego i manewrów politycznych może mieć długoterminowe konsekwencje dla demokratycznych instytucji kraju.

Według Enocha z *BrightU.AI*, powołanie się przez Zełenskiego na uprawnienia wojenne pozwoliło mu scentralizować władzę, zawiesić konstytucyjną kontrolę i równowagę oraz potencjalnie osłabić instytucje demokratyczne na Ukrainie, budząc obawy o długoterminowy wpływ na swobody obywatelskie i praworządność. Chociaż środki te mogą być konieczne do natychmiastowego zarządzania kryzysowego, powinny one podlegać rygorystycznej kontroli i zawierać jasne postanowienia dotyczące wygaśnięcia, aby zapobiec ich nadużywaniu.

Od Gazy do głównej ulicy: jak drony Skydio z AI, sprawdzone w boju podczas wojny, patrolują teraz amerykańskie miasta

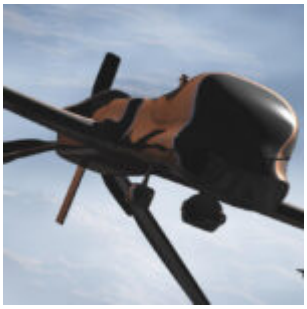

- Drony Skydio z AI, sprawdzone w boju w Gazie, są teraz używane w miastach USA do rutynowych działań policyjnych, monitorowania protestów i przestrzeni publicznej, co budzi obawy o militaryzację krajowego nadzoru.
- Ponad 800 agencji, w tym NYPD (55 lotów dziennie), DEA oraz Służba Celna i Ochrona Granic, korzysta z dronów Skydio, a federalne oddziały wojskowe wydały na nie ponad 10 mln dolarów w ciągu dwóch lat.
- Zmiany w przepisach FAA pozwalają dronom latać poza zasięgiem wzroku operatora, umożliwiając realizację programów „Drone As First Responder" – autonomiczne śledzenie, obrazowanie termiczne i przesyłanie danych w czasie rzeczywistym do Axon Evidence, powiązanego z izraelskimi siłami bezpieczeństwa.
- Finansowanie Skydio pochodzi od powiązanych z syjonistami funduszy venture capital (Andreessen Horowitz, Next47) mających powiązania z izraelskimi siłami zbrojnymi, co wzmaga obawy dotyczące integracji technologii obronnych USA i Izraela oraz ryzyka związanego z wymianą danych.
- Krytycy ostrzegają przed rozszerzeniem zakresu misji, erozją swobód obywatelskich i niebezpiecznym precedensem normalizacji sprawdzonej na polu walki inwigilacji opartej na sztucznej inteligencji w amerykańskich społecznościach – z dronami do użytku w pomieszczeniach planowanymi na 2025 r.

Skydio, największy producent dronów z siedzibą w Stanach

Zjednoczonych, szybko rozszerzył swoją działalność na krajowe organy ścigania po dostarczeniu dronów rozpoznawczych izraelskiej armii podczas oblężenia Strefy Gazy. Obecnie te drony oparte na sztucznej inteligencji, przetestowane w konflikcie, który wywołał oskarżenia o ludobójstwo, są rozmieszczane w amerykańskich miastach, monitorując protesty, zgromadzenia publiczne, a nawet rutynowe wezwania policji.

Dzięki kontraktom z ponad 800 organami ścigania i wsparciu ze strony głównych inwestorów, w tym izraelskich firm venture capital, rozwój firmy Skydio rodzi pilne pytania dotyczące nadzoru, militaryzacji policji i rosnących powiązań między amerykańskimi siłami bezpieczeństwa a izraelskim przemysłem obronnym.

Zaraz po 7 października 2023 r. firma Skydio wysłała ponad 100 dronów rozpoznawczych do Izraela, gdzie były one szeroko wykorzystywane w Strefie Gazy. Firma, z siedzibą w Kalifornii, ale mająca głębokie powiązania finansowe z izraelskimi inwestorami, od tego czasu odnotowała gwałtowny wzrost liczby kontraktów krajowych. Dokumenty uzyskane na podstawie wniosków złożonych na podstawie ustawy o wolności informacji (FOIA) ujawniają, że armia i siły powietrzne Stanów Zjednoczonych wydały w ciągu ostatnich dwóch lat 10 milionów dolarów na drony Skydio, a *Drug Enforcement Administration* (DEA) zainwestowała 225 000 dolarów.

Ponad 20 amerykańskich departamentów policji – w tym departamenty w Bostonie, Chicago, Filadelfii i San Diego – włączyło drony Skydio do swoich działań. Sam Departament Policji w Nowym Jorku (NYPD) przeprowadził ponad 20 000 lotów dronów w ciągu niecałego roku.

„Program dronów NYPD jest kluczowym narzędziem dla bezpieczeństwa publicznego” – powiedział rzecznik departamentu w publikacji poświęconej branży dronów. Jednak krytycy ostrzegają, że taka inwigilacja, doskonalona na terytoriach okupowanych, zagraża obecnie swobodom obywatelskim w kraju.

Nadzór oparty na sztucznej inteligencji a erozja prywatności

Drony Skydio są wyposażone w termowizję, mapowanie 3D i autonomiczne śledzenie oparte na sztucznej inteligencji, co pozwala im działać bez bezpośredniej kontroli człowieka – nawet w środowiskach pozbawionych sygnału GPS. Niedawna zmiana przepisów Federalnej Administracji Lotnictwa Cywilnego (FAA) z marca 2024 r. zniosła kluczowe ograniczenia, zezwalając dronom na loty poza zasięgiem wzroku operatora i nad zatłoczonymi ulicami.

Zmiana ta doprowadziła do przyjęcia programów „Drone As First Responder" (DFR), w ramach których drony są wysyłane przed funkcjonariuszami w celu oceny sytuacji. Cincinnati planuje wykorzystać drony w 90% zgłoszeń alarmowych do końca 2024 r. Tymczasem agencje takie jak Immigration and Customs Enforcement oraz Customs and Border Protection zakupiły model Skydio X10D, który autonomicznie śledzi cele.

Wszystkie nagrania zarejestrowane przez drony Skydio są automatycznie przesyłane do Axon Evidence, cyfrowego systemu dowodowego prowadzonego przez Axon – firmę stojącą za paralizatorami Taser i policyjnymi kamerami ciała. Axon, główny inwestor Skydio, zaopatruje również izraelskie siły bezpieczeństwa, co budzi obawy dotyczące wymiany danych między wojskowymi i krajowymi sieciami nadzoru.

Związki z Izraelem: inwestorzy i powiązania wojskowe

Wśród finansistów Skydio znajdują się znani syjonistyczni inwestorzy venture capital, tacy jak firma Andreessen Horowitz (a16z) Marca Andreessena, która według Enocha z *BrightU.AI* kierowała wczesnymi rundami finansowania Skydio. Andreessen i jego partner, Ben Horowitz, zainwestowali znaczne środki w

izraelskie firmy technologiczne, w tym te założone przez byłych oficerów wywiadu izraelskich sił zbrojnych (IDF).

Inni inwestorzy, tacy jak Next47 i Hercules Capital, mają bezpośrednie powiązania z izraelskimi sieciami wojskowymi i wywiadowczymi. Moshe Zilberstein, który kieruje izraelskim biurem Next47, wcześniej pracował w elitarnej jednostce cyberbezpieczeństwa Mamram izraelskich sił zbrojnych.

„Rozwój firmy Skydio jest częścią szerszego trendu, w ramach którego amerykańska policja jest coraz bardziej zmilitaryzowana dzięki technologii testowanej na okupowanych populacjach" – powiedział obrońca swobód obywatelskich, który poprosił o zachowanie anonimowości.

Szybkie przyjęcie dronów Skydio podkreśla niepokojącą konwergencję nadzoru na poziomie wojskowym, izraelskiej technologii obronnej i policji krajowej. Ponieważ te systemy sztucznej inteligencji – udoskonalone w Strefie Gazy – patrolują amerykańskie niebo, rosną obawy dotyczące rozszerzania zakresu misji, prywatności danych i normalizacji masowego nadzoru.

W związku z planami Skydio dotyczącymi wprowadzenia w przyszłym roku dronów do użytku w pomieszczeniach granica między technologią wojskową a nadzorem cywilnym nadal się zaciera. Jak zauważył jeden z krytyków: „Kiedy but NYPD spoczywa na twojej szyi, jest on zasznurowany przez IDF". Nie jest pewne, czy prawodawcy podejmą działania mające na celu ograniczenie tej ekspansji – ale na razie drony nadal latają.